

CZY TELEWIZJA IZOLUJE CZŁOWIEKA? KONSUMPCJA ZAMIAST KOMUNIKACJI

*Wychowaniem niech będzie wyzwianie
uczniów spod tyranii momentu.*

Cycon

Jest czymś zrozumiałym, że aktualnie dużo się dyskutuje o telewizji¹, ponieważ współczesny człowiek poświęca jej wiele czasu, a na jego postawy *medium* to wywiera coraz większy wpływ.

Pomijając wszystkie pozytywne aspekty telewizji jako *areopagu*², na którym spotyka się ludzkość, niniejsze rozważania będą poświęcone szczególnie problematycznemu momentowi: izolacji człowieka przez telewizję.

Rzeczywiście, zdarza się, że kontakty międzyludzkie konsumenta telewizji ulegają destrukcji, a on sam żyje już tylko chwilą terażniejszą³, tracąc kontrolę nad własnym istnieniem. Konsumpcja telewizji nie służy rozwijaniu komunikatywnych zdolności, takich jak: mówienie i czytanie; brak okazji do wypowiedzania się może wzmacniać izolację.

Zajmując się kwestią szkodliwych następstw telewizji, musimy już na wstępie zastrzec się, że nie wszyscy ludzie w jednakowej mierze ulegają wpływowi tego środka przekazu.

Przywiązanie do chwili obecnej

Ludzie, którzy w nadmiarze oglądają telewizję, nie są wolni; są oni przywiązani do aktualnej chwili i w dłuższej perspektywie będą zaniedbywać relacje i kontakty. Wyobcowują się ze wspólnoty i stają się samotni. Skoro jednak człowiek jest ze swej natury istotą społeczną i tylko we wspólnocie z innymi ludźmi może

¹ Od czasu Soboru opublikowane zostały trzy znaczące dokumenty dotyczące społecznego przekazu: *Inter mirifica* (1963), *Communio et progressio* (1971) i *Aetatis novae* (1991).

² Por. *Aetatis novae*, nr 1.

³ Por. N. Postmann, *Wir amüsieren uns zu Tode. Urteilsbildung im Zeitalter der Unterhaltungsindustrie*, Frankfurt/Main 1990.

się rozwijać⁴, to nie można wykluczyć obciążających go szkód. Telewizja, przywiązuąc widza do siebie, przeszkadza mu w komunikacji i wraz ze stratą czasu przyczynia się do zagubienia zainteresowania życiowymi realiami. Proces ten przebiega bardzo wolno, a zaczyna się ujawniać niemal niedostrzegalnie: któregoś wieczoru długo ogląda się telewizję i późno idzie się spać. Następnego dnia z powodu niewyspania praca nie wychodzi najlepiej i dlatego oczekuje się wieczoru, aby odpocząć przed telewizorem i zapomnieć o czasie i zmęczeniu — i tak wszystko zaczyna się od nowa. Zmęczenie narasta, obowiązki odkłada się z dnia na dzień, a sumienie przestaje reagować na zło przywiązania do codziennej dawki telewizji... Człowiek niepostrzegalnie stał się przywiązany do telewizji.

Już w ciągu dnia pojawiają się przeżycia radosnego oczekiwania na wieczór przed telewizorem, aby przy butelce piwa i z papierosem w ustach móc zapomnieć o monotonii codzienności, która pozostawia bardzo niewiele miejsca dla fantazji i twórczości. Fantazja wiąże się w takim przypadku z obrazami telewizyjnymi, rodząc intensywnie przeżywaną iluzję uczestniczenia w wydarzeniach świata.

W przeciwieństwie do codzienności i do świata pracy, które często nakładają ograniczenia i konfrontują człowieka z własnymi nieudolnościami, przed telewizorem można czuć się obywatelem świata, który we wszystkim ma swój udział. Telewizja sugeruje odbiorcy, że osiągnął on doskonały stan szczęścia; krótko mówiąc: telewizja jawi się człowiekowi jako osiągnięcie jego celu. Pozostaje mimo wszystko otwarte pytanie, dokąd właściwie ona go prowadzi? Odpowiedź: wszędzie i nigdzie. Realnością człowieka pozostaje jego domowy fotel lecz żyje on w iluzorycznym świecie marzeń. Z człowieka „cierpiącego” staje się „marzycielem” uwolnionym całkowicie od codzienności, a zniewolonym własnym światem ułudy. Eugen Biser⁵ mówi w tym kontekście o wysoko rozwiniętej technice, która zmierza do przekształcenia „utopii” w „rzeczywistość”. W telewizji dokonuje się odwrotny proces: codzienna

⁴ Por. P. Henrici, *Überlegungen zu einer Theologie der Kommunikation*, Seminarium 37 (1986) 797: „Dziecko wzrasta w rodzinie, pierwotnej wspólnocie komunikowania się, i przez nią właściwie staje się człowiekiem”. Por. także A. Joos, *Documents ecclésiaux sur les communications*, Seminarium 37 (1986), s. 809.

⁵ Por. E. Biser, *Zur Situation des Menschen im Medienzeitalter*, München 1988, s. 1-24.

rzeczywistość staje się „utopią”⁶, tzn. zostaje wyobcowana, ponieważ telewidzowi nie ukazuje się faktycznej jej surowości. Odbiorca znajduje się w wymaginowanym świecie obrazów, który można przeżywać jedynie pozytywnie i w którym można zawsze dobrze się czuć.

Sytuacja taka może prowadzić do uzależnienia się od telewizji. Należy bowiem zauważyć, że „medialny” człowiek zacznie z biegiem czasu przedkładać świat sztuczny nad realny, przestając się zajmować swoim otoczeniem, a w konsekwencji zamiast samorzeczywistnienia będzie przeżywać samowyobcowanie. Ponieważ nie rozwija się jego twórcza wyobraźnia, nie potrafi on urzeczywistnić swoich życiowych planów. Powstała zaś pustkę życiową wypełnia wymaginowanym światem telewizyjnych postaci i jako „uzależniony” wycofuje się do ekstremalnie zamkniętego świata samotności, bez kontaktów z realnymi ludźmi.

Niezdolność do komunikacji

Jeżeli ktoś przebywający w obcym kraju nie zna używanego tam języka, czuje się ograniczony i skępowany: nie jest w stanie niczego zrozumieć ani uczestniczyć w rozmowie. Wyizolowany w ten sposób, nie może czuć się swojsko, musi więc przyswoić sobie obcy język, a wraz z nim także kulturę i obyczaje danego kraju.

Wraz z wynalezieniem telewizji w naszym zachodnim świecie dokonała się rewolucja, „trzecia rewolucja”, jak mówią filozofowie kultury⁷. Rozpoczęła się epoka obrazu, której konsekwencje dla przyszłości można jedynie przewidywać.

Pierwszą rewolucją było przejście w V wieku przed Chrystusem w Atenach od słowa mówionego do pisanego. Drugi przełom dokonał się w Europie w XV w., gdy Gutenberg wynalazł prasę drukarską: pierwszy krok w kierunku masowego komunikowania. Trzeci przełom jest następstwem rewolucji elektronicznej w naszych czasach, a decydującą rolę odgrywa w nim ogólnoswiatowe rozprzestrzenienie się telewizji.

Z badań Neil Postmanna dowiadujemy się, że amerykańskie dziecko już w wieku 18 miesięcy posiada pierwsze doświadczenia z medium telewizyjnym. Do dwudziestego roku życia przeciętny Amerykanin okłada w sumie około miliona reklam, czyli 1000 na ty-

⁶ Por. tamże. Por. także A. Joos, *Parochie en massamedia*, w: J. van der Vloet/S. van Calster (wyd.), *De toekomst van de parochie*, Wommelgem 1988, s. 16-29.

⁷ Por. N. Postmann, dz. cyt.

dzień⁸. Nadmierna konsumpcja telewizji ma oczywiście odpowiednio wielki wpływ na myślenie i postępowanie poszczególnych jednostek, jak też na cały system szkolnictwa i edukacji. Ponieważ także telewizja rości sobie pretensje do informowania, pouczenia, wychowywania i — nie na ostatnim miejscu — wpływania na młodych ludzi, tradycyjne środki przekazu wiedzy zostały zakwestionowane. Tym samym telewizja stała się konkurentem klasycznego systemu wychowania, a nawet więcej, jak twierdzi Neil Postmann, zmierza ona już do jego zastąpienia⁹.

Telewizja w każdym razie wiąże informacje z rozrywką, w całkowitym przeciwieństwie do szkolnego nauczania, w którym w wielkiej mierze wymaga się koncentracji, aby móc sensownie się uczyć.

Z badań przeprowadzonych w USA wynika, że nadmierni konsumenci telewizji posiadają gorszy wzrok i mocniej rozwiniętą prawą półkulę mózgową, co oznacza m. in., iż mniej oddają się refleksyjnemu myśleniu i analizowaniu. N. Postmann zajmował się fizycznymi następstwami oglądania telewizji i odkrył u regularnych konsumentów tego medium słabszą kreatywność i braki w koncentracji. Jako szczególnie niekorzystne jawią się wyraźnie zmniejszone w tej grupie zdolności do wyrażania się i do wypowiedzania. W odniesieniu do mieszkańców Stanów Zjednoczonych udowodniono wyraźny związek pomiędzy znaczną liczbą analfabetów i nie kontrolowaną konsumpcją telewizji. Osłabienie zdolności wypowiedzania się ma u ludzi młodych poważne następstwa. Nie są oni w stanie formułować swych uczuć, a ten zator uczuciowy, w powiązaniu z innymi problemami, może prowadzić nawet do samobójstw. Z tej racji nie można całkowicie wykluczyć istnienia związku między wzrastającą liczbą samobójstw a pozbawioną hamulców konsumpcją telewizji.

Młodzież, podobnie jak i dorośli, dość często obraca się w telewizyjnym świecie marzeń, który nie przygotowuje do trudów realnego życia, a niekiedy czyni człowieka tak niezdolnym do dialogu, że w trudnych sytuacjach życiowych staje się wręcz niemożliwa pomoc z zewnątrz.

Ponadto telewizja działa wyraźnie przeciw temu, co z natury jest dane każdemu dziecku: pomniejsza zaciekawienie realnym życiem, skłaniające dziecko do uczenia się; osłabia potrzebę har-

⁸ Tak stwierdził N. Postmann podczas Sympozjum na Katolickim Uniwersytecie w Leuven w kwietniu 1990 r.

⁹ N. Postmann, dz. cyt., s. 178: „Ponieważ owocnie konkuruje ona z nauczaniem szkolnym, można powiedzieć, iż jest ona bliska skazania klasycznej edukacji na zniszczenie”.

monijnej, emocjonalnej atmosfery, która ze swej strony także inspiruje do nauki. Młody człowiek, pozostawiony sam na sam z telewizorem, traci zainteresowanie życiem społecznym, rozmową w rodzinie, domowymi obowiązkami, a nawet troską o siebie i o niezbędny sen. Spektakl obrazów skłania go do wycofania się w nierealny świat telewizji z jej sztucznymi odczuciami, a więc do krótszego lub dłuższego wyizolowania się.

Zniszczenie relacji

Punktem wyjścia dla tych rozważań jest przyjęcie założenia, że telewizja niszczy normalne relacje w rodzinie — ze szkodliwymi następstwami przede wszystkim dla dalszego rozwoju dzieci i dla ich zdolności do kontaktów. Już Jan Paweł II, w swym Ośrodku na 28 Dzień Środków Społecznego Przekazu, wskazał na szczególną zależność od telewizji, która odbiera rodzinie możliwość podtrzymywania kontaktów przez rozmowę, modlitwę i inne działania¹⁰.

Ojciec i matka są dzisiaj dość często czynni zawodowo. Małe dzieci posyła się do żłobków i przedszkolki, a większe do szkół. Gdy wracają one po zajęciach, rodziców niejednokrotnie nie ma jeszcze w domu; dzieci spędzają więc czas przed telewizorem i biorą sobie jedzenie z lodówki. Rodzice po powrocie do domu mają pełne ręce roboty związanej z utrzymaniem domu i przygotowaniem posiłków, nie mówiąc już o tym, że są zmęczeni i że sami dość często mają ochotę odprężyć się przed telewizorem. Tak więc nie samo oglądanie telewizji jest problemem, lecz fakt, że rodzice cały wolny czas poświęcają telewizji, zamiast sensownie i twórczo zajmować się dziećmi. Tymczasem pedagogowie stale wskazują na to, jak ważna jest rozmowa w rodzinie. W niej powinno się okazywać dzieciom zainteresowanie i wciągać je do udziału, kształtować ich charakter i umacniać poczucie sensu rzeczywistości, a wreszcie także pomagać w rozwiązywaniu konfliktów.

Negatywny wpływ telewizji może być widoczny również w relacjach pomiędzy dziećmi. Badania w USA potwierdzają, że dzieci odnoszą się do siebie biernie, mniej się bawią ze sobą, mają mniej twórcze zainteresowania i przy najmniejszej trudności porzucają

¹⁰ W swym Ośrodku na 28. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu z 25 maja 1994 r. Papież zachęcał rodziców, aby wyłączyli telewizor, jeżeli tego wymaga troska o rodzinę.

zabawę. Porównywalne badania w Belgii¹¹ mówią o podobnym wpływie na młodzież. Także ona, wskutek oglądania telewizji, popada w nienaturalną bierność, staje się nerwowa, niezadowolona i niezrównowazona. W tym kontekście widać dobrze różnicę między oglądaniem telewizji a czytaniem. Czytanie pobudza aktywną, twórczą fantazję, tekst wypełnia się własnymi wyobrażeniami, obrazami i doświadczeniami. Powstaje w ten sposób całkiem osobisty świat fantazji (w przeciwieństwie do telewizji, gdzie przekazywane są gotowe obrazy).

Przemoc i miłość

W tym miejscu wypada wskazać na dwa zagrożenia telewizji, które odnoszą się do treści programu. Chodzi o konfrontację z pokazowanymi obrazami przemocy i przedstawianiem miłości¹².

Przemoc

Obrazy przemocy w telewizji znajdują coraz większą popularność. W USA tygodniowo wyświetla się (w telewizji) 500 morderstw, co oznacza wzrost o 90% w ciągu 20 lat pomiędzy 1952 i 1972 rokiem. Odpowiedzialni za ten stan rzeczy uzasadniają go całkiem prosto: wskazują na zainteresowanie odbiorców¹³. Nie należy więc się dziwić, że dyskutuje się wciąż nad teoriami opowiadającymi się za gwałtem w telewizji albo przeciw niemu.

Według „teorii przyzwyczajenia”, stopniowo zanika wrażliwość odbiorcy na skutek przyzwyczajania się do scen przemocy w telewizji, a zarazem on sam szybciej ucieka się do przemocy w określonych sytuacjach życiowych. Szczególnie niebezpieczne następstwa, które się wiążą z oglądaniem scen przemocy, wynikają z tego, że odbiorca identyfikuje się z telewizyjnymi bohaterami i nieświadomie ich naśladuje. Z filmów uczy się, że tam, gdzie zakłócone jest ludzkie komunikowanie, swoje roszczenia można wymu-

¹¹ G. Hellenbosch, psycholog, w swym wywiadzie dla *Gazet van Antwerpen* z 8-go stycznia 1994 r. powiedziała: „Wpływ mediów jest dzisiaj całkiem inny niż dawniej. Młodzież wydaje się być niesamowicie bierna: czytają oni komiksy zamiast książek, spędzają godziny przed telewizorem, kucają przed nim, rozwalają się na kanapie...”

¹² Por. G. Fauconnier, *Mens en Madia*, Leuven-Apeldoorn 1990.

¹³ W. Zinzen, *Impact Televisie*, w: *Horen, zien en Hoe omgaan met media?*, Averbode 1992, s. 45: „Odbiorca codziennie pragnie nowych i mocniejszych emocji”.

szą siłą. Również „teoria stymulacji” wychodzi z założenia, że częste oglądanie przemocy w filmach umacnia agresywne postawy.

Pozytywny stosunek do scen przemocy w telewizji zajmuje natomiast „teoria *katharsis*” (oczyszczenia) oraz „teoria inhibicji”. W pierwszej wychodzi się z założenia, że sceny przemocy oddziałują „wyrównująco” na dzieci, ponieważ w momencie ich oglądania przeżywają one własne agresje i ewentualnie od nich się uwalniają. Według „teorii inhibicji”, wraz z agresją znikają lęki, które leżą u jej podstaw, a dziecko w swych postawach staje się mniej agresywne.

We wszystkich tych teoriach zakłada się wyraźnie, że istnieje bezpośredni związek pomiędzy przemocą w telewizji i w realnym świecie. W ostatnim czasie, podczas spektakularnego procesu sądowego w Londynie, wykazano bezpośredni związek zamordowania dziecka przez nieletnich z okrucieństwem ukazany w jednym z filmów.

Na zakończenie zacytujmy w tym miejscu G. Fauconniera: „Po ośmiu latach badań doszedłem na razie do dwóch istotnych stwierdzeń. Istnieje wystarczająco dużo dowodów na to, że dzieci, które regularnie oglądają sceny przemocy w filmach i których własne agresywne postawy nie są odpowiednio karane, pod wpływem mediów masowych rozwijają w sobie dodatkowe skłonności do agresji. Odnosi się to przede wszystkim do dzieci o pewnych psychicznych i społecznych predyspozycjach, a jeszcze bardziej wtedy, gdy wychowują się one w trudnych warunkach rodzinnych (zaniedbanie, narkotyki, rodzinne kryzysy). Jawi się pytanie, jak wiele dzieci wzrasta w roku 1990 w tego rodzaju okolicznościach?”¹⁴. Wniosek nasuwa się sam: kto posługuje się przemocą¹⁵, ten staje się osamotnionym, wyizolowanym człowiekiem.

Miłość

Słowo „miłość” pojawia się w najróżniejszych programach telewizyjnych zachodniego świata i w wieloraki sposób. Przy dokładniejszym przyjrzeniu się treści programów telewizyjnych

¹⁴ G. Fauconnier, dz. cyt., s. 139.

¹⁵ Por. *Communio et progressio*, nr 43: „Jeżeli przedstawia się (brutalność) w zbyt jaskrawych kolorach i częściej niż potrzeba, powstaje niebezpieczeństwo wypaczenia właściwego podejścia do życia i jego warunków oraz może się stąd zrodzić, jak utrzymuje wielu biegłych w tej dziedzinie, jakaś psychoza lub pewne przyzwyczajenia, skłaniające do uważania siły i gwałtu za normalne środki rozwiązywania konfliktów”.

natychmiast da się spostrzec, że w rzeczywistości nie przekazuje się w nich istotnych aspektów miłości, jak np. wierności w dobrych i złych dniach. Zamiast tego mówi się natomiast o „przywłaszczaniu sobie”, zawładnięciu, podboju, wyzyciu się i rozkoszy dla oczu...¹⁶.

W zachowaniu się telewizyjnych postaci miłość jawi się w zdecydowanej mierze jako zredukowana do dającego rozkosz życia seksualnego. Inne formy wyrazu miłości, jak też wzajemne wsparcie oraz obopólne zatroskanie, wydają się nie wzbudzać ogólnego zainteresowania. Seks i erotyka są na monitorze telewizyjnym czymś zwyczajnym i fascynują oczywiście młodzież, która jest szczególnie wrażliwa na seksualne bodźce. Odbiorcy nie traktują już bezwstydnosci wielu telewizyjnych programów jako czegoś nieprzyzwoitego. Flirty i miłosne zbliżenia należą do realiów telewizji i dlatego nie należy się dziwić, że młodzież opowiada się za rozwodami, aborcją i środkami antykoncepcyjnymi. Trzecia część młodzieży Związku Reformowanych Kościołów w Holandii uznaje współżycie seksualne przed 16 rokiem życia za całkiem normalne i dopuszczalne.

Także „telewizyjna rodzina” nie jest instytucją, w której członkowie mają wzajemnie czas dla siebie; często ukazuje się rodziców jako ludzi, którzy nie pracują w domu. Propaguje się natomiast wzorzec „niezależnego” człowieka, który — kobieta lub mężczyzna — w każdym momencie może tym rozporządzać, czego pożąda¹⁷.

Religijność

Jak już powiedziano, telewizja izoluje człowieka i przywiązuje go do elektronicznego narkotyku. Odbiorca traci grunt pod nogami, ponieważ telewizja wyobcowuje go z rzeczywistości¹⁸. Religijność i postawy religijne stoją w jaskrawej sprzeczności do tych fenomenów, ponieważ są ukierunkowane na szczególne zbliżenie do rzeczywistości. E. Biser wskazuje na strukturalny ateizm, który nieuchronnie musi się wciskać wraz z konsumpcją telewizji, gdyż

¹⁶ W Orędziu na 28. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu Papież wskazał na to, że telewizja może być „szkodliwa” przede wszystkim wtedy, gdy przedstawia „sceny poniżenia i gwałtu”, krótko mówiąc, gdy „staje na usługach najniższych instynktów”.

¹⁷ Por. A. G. Knevel, *De werelt in huis*, 1991.

¹⁸ Por. E. Biser, dz. cyt., s. 8: „Wbijają klin pomiędzy odbiorcę a przekazywaną mu rzeczywistością”.

medium to nie ma żadnego respektu wobec człowieka, wobec jego potrzeb i religijnego samookreślenia. Wyklucza się (bądź przedstawia się stereotypowo) wszystkie fundamentalne pytania związane z życiem i śmiercią¹⁹. Człowiek zostaje — tak twierdzi E. Biser²⁰ — wyobcowany ze swojej głębi oraz z odniesień do Boga.

Ponadto „przeciętny” wierny i bez tego, w obliczu różnorodności religijnych ofert²¹, prawie nie jest w stanie samodzielnie wybierać. Poczyna więc relatywizować i ostatecznie nie potrafi zdobyć się na rzeczywiste religijne przeświadczenie. Zamiast włączyć się do wspólnoty, wycofuje się do samoizolacji.

Można stąd wnioskować, że przez media — przede wszystkim przez telewizję — żyjemy w „osieroconym”, „nieociosanym”²² czasie, w którym człowiek jest wyobcowany od Boga i ludzi. Dopiero na egzystencjalnym poziomie, tam, gdzie rodzi się religijność i odniesienie do Boga, może człowiek wyzwolić się ze swego osamotnienia.

* * *

Telewizja izoluje człowieka. Nadmierna konsumpcja telewizji prowadzi do uzależnienia, które powstrzymuje człowieka od normalnych kontaktów. Jest on przywiązany do chwili obecnej, bierny, niekreatywny i niekomunikatywny. Niezdolność do kontaktów rozciąga się nie tylko na wspólnotę i ludzi, lecz także na Boga. Środki społecznego przekazu utrudniają to, co powinny pielęgnować i ułatwiać. Osamotniony, wyizolowany odbiorca rozbudowuje swoje „kontakty” z „przemocą” i „sekssem”.

Telewizja, która powinna być środkiem społecznego przekazu²³, przyczynia się ostatecznie do samoizolacji człowieka oraz — jak

¹⁹ Por. C. Graafland, *Gereformeerden op zoek naar God*, 1990, s. 26: „Telewizja jest kanałem bliskim wszystkim gospodarstwom domowym, przez który przenoszone są do rodzin i małżeństw wszelkie nowinkarskie ujęcia... Przez to życie małżeńskie i rodzinne jest codziennie narażone na «zastrzyki» sekularyzacji”.

²⁰ Por. E. Biser, dz. cyt., s. 8: „...nie pozwalają człowiekowi ani na uświadomienie sobie swej osobowej godności, ani odniesienia do Boga”.

²¹ Por. St. van Calster, *Pastorale opstelling te midden van een ideologisch pluralisme*, w: *Bevestig uw broeders*, Brügge 1988, s. 40-60.

²² Por. tenże, *Każdy ma jakiś dom, ale nie każdy ma gdzie się schronić*, *Communio* 11 (1991) 3, s. 109-117.

²³ *Communio et progressio*, nr 1: „Zjednoczenie i postęp we współżyciu ludzkim są najważniejszym założeniem i celem społecznego przekazu i środków przez niego stosowanych, takich jak prasa, kino, radio i telewizja”.

twierdzą E. Henau ²⁴ i H. Maier ²⁵ — dodatkowo pogłębia izolację, zamiast ją przewycięzać.

tłum. ks. Zbigniew Sareło SAC

²⁴ E. Henau, *God op de buis*, Leuven 1993, s. 24.

²⁵ H. Maier, *Medienaufgaben der Kirche für die Zukunft*, *Communicatio Socialis* 10 (1977), s. 292.